ISSN 1689-488X

PAUza Akademicka

Rok VII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 295 Kraków, 30 kwietnia 2015

Odszedł Wielki Świadek Epoki

JERZY WYROZUMSKI

W dniu 24 kwietnia 2015 odszedł nagle nasz członek honorowy, jeden z największych autorytetów społecznych i moralnych współczesnej Polski, historyk i publicysta, pisarz, polityk i dyplomata, nauczyciel akademicki, doradca naszych najwyższych władz państwowych, wielki patriota, przyjazny i serdeczny człowiek, śp. prof. Władysław Bartoszewski. W przebogatej jego osobowości z łatwością odnajdujemy koryfeusza fundamentalnych dla życia zbiorowego wartości, bezkompromisowego obrońcę podstaw demokracji, zwolennika racjonalnie pojętych relacji Polski z sąsiadami, rzecznika rzetelnej oceny i nowego ułożenia relacji polsko-żydowskich w cieniu Holokaustu. Z łatwością też rozpoznamy w nim niezrównanego świadka całej epoki najtrudniejszych dziejów narodu polskiego. I na tym ostatnim wątku jego bogatej biografii pragnę się zatrzymać.

Każdy z nas jest w jakiejś mierze świadkiem czasów, w których żyje, a po trosze także tej tradycji rodzinnej, środowiskowej, grupowej, narodowej i innej, której – czy tego chce, czy nie chce – stał się nosicielem. To, jakim jest świadkiem, zależy i od owego dziedzictwa duchowego, i od wyposażenia intelektualnego, i od indywidualnych zdolności poznawczych, i od wewnętrznej potrzeby samookreślenia się lub samookreślania się w różnych trudnych sytuacjach życiowych, i od tego, jakie ma pole widzenia rzeczywistości, czy tylko ją z zewnątrz postrzega, czy jej doświadcza, będąc w środku zdarzeń, i od tego, ile zobaczył, ile zrozumiał i ile zapamiętał czy zarejestrował, i wreszcie od tego, ile i w jaki sposób zdolny jest z własnej obserwacji i z własnego doświadczenia przekazać innym.

►

Fot. Bogdan Zimowski

Profesor Władysław Bartoszewski po wręczeniu Mu dyplomu członka honorowego Polskiej Akademii Umiejętności – 19 listopada 2005

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

W świetle tak zdefiniowanego, w sposób intuicyjny, świadkowania czasom i wydarzeniom śp. Władysław Bartoszewski był świadkiem całej epoki dwóch totalitaryzmów, których Polska była ofiarą, i ponad ćwierćwiecza wychodzenia z totalitarnego systemu komunistycznego. Jeżeli zważyć, że świadkował wydarzeniom, które weszły lub wejdą do kanonu wiedzy historycznej o Polsce, nie waham się powiedzieć, że był jednym z czołowych świadków naszej najnowszej historii. Ale dodajmy od razu, że nie tylko jej świadkował, bo ją wręcz w różnych doniosłych chwilach współtworzył.

Ledwie złożył egzamin maturalny i przymierzał się do studiów uniwersyteckich, gdy hitlerowska nawała zniweczyła jego plany i zamierzenia. W oblężonej Warszawie pod bombami i pod ostrzałem artyleryjskim czynny był w obronie cywilnej, przeważnie jako noszowy. Rok później, niespełna dziewiętnastoletni, stał się więźniem KL Auschwitz i jako jeden z pierwszych doświadczył tego najstraszliwszego losu, jaki „ludzie ludziom zgotowali". Niemal cudem uwolniony po półrocznym pobycie, nie szukał zacisza, ale znów czynnie włączył się w walkę z okupantem. Współtwórca prasy podziemnej, student tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, żołnierz AK, konspiracyjny organizator pomocy Żydom w ramach Delegatury Rządu RP na Uchodźstwie (w organizacji Żegota), uczestniczył w powstaniu warszawskim, został odznaczony Krzyżem Walecznych i dosłużył się stopnia podporucznika. W latach powojennych dwukrotnie więziony (1946–1948, 1952–1954) i represjonowany, nie mógł w normalnym trybie ukończyć swoich polonistycznych studiów. Wszedł głębiej w pracę dziennikarską i publicystyczną, wiążąc się ze „Stolicą" i z „Tygodnikiem Powszechnym". Przyszły wysokie wyróżnienia za heroiczną pomoc Żydom w czasie hitlerowskiej okupacji. Towarzyszyły im jego działania opozycyjne, jak protest intelektualistów (1976), współtworzenie Towarzystwa Kursów Naukowych i Latającego Uniwersytetu, a także aktywne w nich działanie. Władysław Bartoszewski współdziałał z ruchem „Solidarności" i wraz z nastaniem stanu wojennego był internowany.

Wielkie doświadczenie, odwaga, wiedza, otwartość na sprawy i ludzi, pryncypialność w obronie wartości ogólnoludzkich i demokratycznych sprawiły, że odegrał wielką rolę w procesie polskiej transformacji. Ambasador RP w Austrii, minister spraw zagranicznych w Rządzie RP, przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, doradca najwyższych władz państwowych RP i uczestnik różnych ważnych gremiów, stał się jednym z największych autorytetów w Polsce. Najwyższe odznaczenia polskie i zagraniczne, doktoraty honoris causa, honorowe obywatelstwa jego autorytet potwierdziły.

Dlaczego świadek epoki? – Dlatego, że obdarzony błyskotliwą inteligencją i wrażliwością na ludzkie cierpienie, a także pewnym instynktem historyka, był bystrym i wnikliwym obserwatorem wydarzeń, w których czynnie uczestniczył i w które wielokrotnie z własnego wyboru się angażował; dlatego, że ogarniał te wydarzenia swoją nieprawdopodobną wprost pamięcią, że mierzył je miarą swojego sprawdzonego w najcięższych chwilach systemu wartości, i wreszcie dlatego, że miał wyjątkową zdolność ich przekazywania, dysponując tym niezwykle sprawnym i nośnym intelektualnie narzędziem, jakim był jego język. Tym językiem przekazywał na żywo te przebogate treści, które rejestrowali inni w formie długich wywiadów, i tym językiem sam tworzył setki dłuższych i krótszych tekstów, utrwalających ważne dla naszej zbiorowej pamięci sprawy. Stworzył wielkie archiwum własne, jak się wydaje nie tylko o charakterze osobistym, które w formie uporządkowanej częściowo już trafiło, a częściowo właśnie trafia, do zbiorów Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie pozostanie jako spuścizna wielkiego Świadka naszej najnowszej historii.

JERZY WYROZUMSKI

O Profesorze Władysławie Bartoszewskim najzupełniej prywatnie

Miałem szczęście niejednokrotnie spotykać Profesora Bartoszewskiego. Najczęściej w Krakowie, w redakcji „Tygodnika Powszechnego", ale także w Warszawie, w Wiedniu (gdy był tam Ambasadorem RP), a raz całkowicie niespodziewanie, ale tym bardziej radośnie, pod pagodą w Kew Gardens w Londynie.

Słuchałem też niektórych jego wykładów czy prelekcji („odczytów" u niego chyba nigdy nie było!). Pamiętam dość dobrze niezwykle interesujące „sprawozdanie" po jego pierwszej podróży do Izraela, pełne ważnych szczegółów (na przykład o losach imigrantów z ZSRR i ich trudnościach z przystosowaniem się do nieradzieckiego sposobu bycia i kapitalistycznej gospodarki) i mądrych, dalekowzrocznych refleksji.

Były także momenty zabawne. Bodaj w dzień po wyborze Papieża spotkałem Redaktora Bartoszewskiego w „Tygodniku Powszechnym". Odbierał telefony, które prawie bez przerwy odzywały się z różnych stron świata. W pewnym momencie zadzwoniła dziennikarka z Niemiec, pytając o sposób spędzania wolnego czasu przez Papieża. Bartoszewski odpowiadał, że często chodził w góry, jeździł na nartach, pływał kajakiem. Ale ona: gdzie i kiedy te sporty uprawiał. Bartoszewski ze śmiechem odpowiadał, że zgodnie z porami roku. Ale interlokutorka chciała dokładniej, więc rozbawiony odrzekł, że gdy było lato, chodził lub pływał, a zimą jeździł na nartach.

Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym, bardzo osobistym, chronologicznie bodaj naszym pierwszym spotkaniu. Był to początek lat sześćdziesiątych, przyniosłem do redakcji „Tygodnika Powszechnego" swoje wspomnienia o tajnym nauczaniu, którego byłem uczestnikiem w czasie okupacji. Miał to być z mej strony skromny hołd złożony bohaterskim nauczycielom, którzy poświęcali się dla nas mimo niebezpieczeństw, jakie im za to groziły. Przy okazji wspominałem o przymusowej pseudonauce w niemieckiej szkole dla polskich dzieci (*Deutsche Schule für polnische Kinder)*. W redakcji przyjął mnie Bartoszewski, przejrzał tekst i zakwalifikował go do druku. Co więcej: zaproponował odpowiedni tytuł – *Moje szkoły w Krotoschin,* i zaopatrzył krótkim wstępem o polityce „edukacyjnej" Rzeszy wobec polskich dzieci w Kraju Warty. Dzięki temu wstępowi mój tekst nabrał zupełnie innej wagi: stał się świadectwem. Władysław Bartoszewski jeszcze dwukrotnie przedrukował ten artykuł w zredagowanej przez siebie książce *Doświadczenia lat wojny 1939–1945. Fakty. Postawy. Refleksje* (wyd. II Znak 2009), umieszczając go, ku mej wielkiej satysfakcji, w dziale *Walka i opór.*

WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI

Drogowskaz

Każdy z nas poddany jest z różnych stron skierowanemu na wybór naszego postępowania, niewyobrażalnemu naciskowi. W świecie pluralistycznym tak łatwo jest się zagubić. Wielką i niezbędną pomoc stanowią ci, którzy obdarzeni są nie tylko mądrością, doświadczeniem, ale przede wszystkim niezwykłą umiejętnością rozpoznawania dobra i zła, którzy potrafią iść przez życie kierując się zasadą „zachowuj się przyzwoicie". Nie potrzebują do tego specjalnych kodeksów etyki czy innych pisanych norm. Oni są, po prostu, zawsze przyzwoici. Tacy ludzie, niestety nieliczni, są najlepszymi drogowskazami dla innych, dla nas, zwykłych śmiertelników. Takim drogowskazem, przede wszystkim dla nas, Polaków, ale nie tylko, był śp. Władysław Bartoszewski. Mieliśmy to wielkie szczęście, że żył w czasie tak rozstrzygającym dla losów Polski, że mógł po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku odgrywać wybitną rolę w nadawaniu kierunków rozwoju Polski, a w szczególności w nadawaniu kierunków polskiej dyplomacji, układaniu stosunków z innymi państwami, budowaniu zerwanych lub uszkodzonych mostów łączących nas z innymi narodami. Całym swoim długim życiem dawał świadectwo temu, że Jego postępowanie, Jego wypowiedzi nie są inspirowane chwilową polityczną koniunkturą, lecz są wyrazem Jego autentycznych przekonań, wynikających z mocnego fundamentu wartości chrześcijańskich, którym do końca pozostał wierny.

Miałem wielkie szczęście, że dane mi było poznać Profesora Bartoszewskiego osobiście, a nawet cieszyć się Jego życzliwością. Wracam często pamięcią do pobytu Profesora we Fryburgu Bryzgowijskim w 1986 roku. Profesor Bartoszewski otrzymał bardzo prestiżową nagrodę Wydawców Niemieckich i z tej okazji został zaproszony do tego pięknego miasta, będącego siedzibą światowej sławy Wydawnictwa Herdera. W starym ratuszu odbył się odczyt Profesora na temat polsko-niemieckich stosunków, na który przyszło bardzo wiele osób. Byłem wtedy stypendystą, pracującym w znanym fryburskim Instytucie Maxa Plancka Prawa Karnego Międzynarodowego i Zagranicznego, i oczywiście przyszedłem na odczyt. Profesor Bartoszewski był w wielkiej formie, przedstawiając w historycznym przekroju ogromnie skomplikowane relacje między Polakami i Niemcami. Czynił to bardzo obiektywnie, pokazując, obok ciemnych i tragicznych stron, także wiele przykładów wzajemnych korzyści wynikających z naszego sąsiedztwa. Na sali była grupa osób mających osobiście lub już tylko rodzinnie związki z polskimi Ziemiami Zachodnimi. Na własne uszy mogłem wtedy słyszeć niezwykle brutalny atak ze strony tych osób nie tylko na władze ówczesnego PRL-u, ale także na Polaków, mających rzekomo ponosić odpowiedzialność za powojenne przesiedlenia ludności niemieckiej i zmianę polsko-niemieckiej granicy. Odpowiedź Profesora Bartoszewskiego była majstersztykiem. Usłyszeli wtedy, nie tylko ci agresywnie nastawieni przesiedleńcy, ale też pozostali słuchacze, kto i za co jest odpowiedzialny i jakie są historyczne prawa do naszego terytorium. Byłem autentycznie dumny, że ten polski historyk, wykładający na zaproszenie Niemców w Uniwersytecie w Erlangen, laureat cenionej przez Niemców nagrody, obywatel zniewolonej przez system komunistyczny Polski, dał – przede wszystkim niemieckim słuchaczom – znakomitą zarówno merytorycznie, jak i językowo lekcję historii.

Po przełomie roku 1989 Profesor Bartoszewski został ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu. Byłem często w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w stolicy Austrii. Miałem wtedy wiele okazji, najpierw jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego, a potem jako jego prezes, do odwiedzania Wiednia ze względu na bardzo bliskie kontakty łączące polski Trybunał Konstytucyjny z Trybunałem Konstytucyjnym Republiki Austrii. Te dobre kontakty były nie tylko zasługą naszych wzajemnych relacji z sędziami austriackimi, ale na ich intensywność miała w dużym stopniu wpływ pozycja w Wiedniu polskiego ambasadora. Profesor Bartoszewski był w Austrii bardzo dobrze znany, i to nie tylko w sferach dyplomatycznych. Był częstym gościem programów telewizyjnych i radiowych. Budował dobry klimat dla wzajemnego zbliżenia Polski i Austrii. W czasie moich wizyt w Wiedniu byłem wraz z pozostałymi członkami polskiej delegacji i sędziami austriackimi zapraszany do rezydencji polskiego ambasadora. Były to spotkania dalekie od oficjalnego protokołu. Wpływała na to autentyczna serdeczność i gościnność Gospodarza i Jego Małżonki, pani Zofii Bartoszewskiej.

Od Profesora Bartoszewskiego, jako ministra w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, otrzymałem w 2009 roku propozycję wejścia w skład Rady Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Działając w Radzie Fundacji mogłem stale obserwować rolę, jaką w budowie tej tak ważnej dla Polski i dla Europy współpracy odgrywał Profesor Bartoszewski.

Wiadomość o niespodziewanej śmierci Profesora Bartoszewskiego dotknęła nas, Polaków, bardzo. Zbudował wiele mostów łączących nas z innymi narodami. Nie udało mu się zbudować tego mostu – może dla nas i dla Niego najważniejszego – łączącego wszystkich Polaków w sprawie wspólnego tworzenia szczęśliwej przyszłości Polski. Może Jego śmierć i refleksja nad przesłaniem, które pozostawił, doprowadzi także do tego sukcesu.

Trudno nam będzie zastąpić utracony Drogowskaz.

ANDRZEJ ZOLL

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy"; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Profesor Władysław Bartoszewski w Polskiej Akademii Umiejętności

2005

2005

2008

2005

2008

2005

Fot. Bogdan Zimowski

Kraków – *warto wiedzieć*

Na wieczność

Fot. Anna Sewerynn/AN

Pierwsze miejsce na projekt budowy nowej siedziby Archiwum Narodowego w Krakowie uzyskała firma Q-Arch Sp. z o. o. z Krakowa.

W obecności prezydenta Krakowa, prof. Jacka Majchrowskiego, w dniu 20 kwietnia br. w Dużej Auli Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu na opracowanie koncepcji architektoniczno-użytkowej budynku – nowej siedziby Archiwum Narodowego w Krakowie. W spotkaniu udział wziął także prof. Władysław Stępniak – Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, dr Barbara Berska – dyrektor Archiwum Narodowego w Krakowie, a przede wszystkim architekci, autorzy zgłoszonych projektów.

Archiwum Narodowe w Krakowie w związku z planowaną budową nowej siedziby przeprowadziło konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno - użytkowej budynku. Inwestycja planowana jest przy ul. Rakowickiej wraz z infrastrukturą drogową, techniczną, zagospodarowaniem terenu oraz wyposażeniem. W ramach zadania inwestycyjnego zakłada się wybudowanie nowej siedziby Archiwum Narodowego w Krakowie o powierzchni około 13 tysięcy metrów kwadratowych, funkcjonalnie tworzącej dwa segmenty: użytkowo-obsługowy (biurowy) oraz magazynowy; ma to być największy i najnowocześniejszy obiekt do przechowywania i udostępniania archiwaliów w Polsce.

Obiekt będzie służył do gromadzenia, przechowywania, opracowywania, udostępniania, konserwacji i zabezpieczania materiałów archiwalnych i bibliotecznych: rękopisów, maszynopisów i druków, dokumentów pergaminowych, zbiorów pieczęci luźnych, materiałów ikonograficznych, geodezyjno-kartograficznych, fotograficznych i audiowizualnych. Oprócz części magazynowej obiekt wyposażony będzie w nowoczesną salę audiowizualną, czytelnię i inne pomieszczenia umożliwiające wygodne korzystanie z archiwum oraz organizowanie wystaw i uroczystości.

Przewodniczący sądu konkursowego, prof. Andrzej Wyżykowski, przyznał, iż jest to bardzo ważne wydarzenie w skali miasta. Mimo że sam obiekt traktowany jest – szczerze mówiąc – jako magazyn, to jednak dla nas w Krakowie jest to obiekt, który powinien być ważnym miejscem w dobrej lokalizacji w mieście. Ulica Rakowicka, tuż obok cmentarza Rakowickiego, w pobliżu Muzeum Armii Krajowej wydaje się miejscem prestiżowym. W ramach przeprowadzonego konkursu złożono 15 prac, z których trzy nagrodzono, a jedną wyróżniono. Nagrodę pierwszą otrzymała praca nr 7. Autorem nagrodzonego projektu jest Q-Arch Sp. z o.o., a generalnym projektantem Robert Kuzianik.

– Obecny dzień jest ważny dla instytucji służącej zachowaniu polskiego dziedzictwa kulturowego – mówił prof. Władysław Stępniak. – Ale myślę, że to znaczenie rozciąga się daleko poza granice naszego kraju. Zbiory Archiwum Narodowego w Krakowie wyróżniają się pod względem swego bogactwa i zakresu spośród archiwów nie tylko krajowych. Bardzo się cieszę, że wśród instytucji narodowych w Krakowie stoi dzisiaj na równej pozycji Archiwum Narodowe, w którym będą warunki do wieczystego przechowywania materiałów archiwalnych. Kończy się niezwykle trudny okres krakowskiego archiwum: pięć oddziałów rozrzuconych na terenie miasta powodowało szereg komplikacji, nie proponując użytkownikom łatwego dostępu do materiałów. To wszystko w najbliższym okresie powinno ulec radykalnej zmianie.

*

Krajowe Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie rozpoczęło działalność 2 września 1878 roku. W dniu 2 czerwca 1887 roku. Rada Miasta Krakowa nadała mu nazwę Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. 29 grudnia 2012 roku ówczesne Archiwum Państwowe w Krakowie zostało podniesione do rangi Archiwum Narodowego. Jednocześnie podjęto decyzję o budowie nowoczesnej siedziby, spełniającej światowe standardy przechowywania i udostępniania archiwaliów.

MARIAN NOWY